

NASZA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

KŁOSY

Nazwy miesięcy w języku polskim wywodzą się z pewnych faktów lub czynności, które się wykonywuje w okresie, objętym danym miesiącem.



Tak np. lipiec jest miesiącem, w którym kwitną lipy.

A miesiąc sierpień przypomina nam, że to jest czas żniw. Kiedyś, kiedy jeszcze nie znano ani snopowiązałek, ani żniwiarek ani nawet kos, zboże żęto sierpem. Sierp scinał zboże, gdy kłos był już pełen i dojrzały. Gdy kosa zastąpiła sierp, sierp służył jeszcze na to, aby zbierać zboże za żniwiarzem, który kładł kosą zboże na pokos lub na ścianę zboża.

Sierp wykonywał swe zadanie o wiele wcześniej, aniżeli powiązano go z młotem, aby stanowił on symbol walki klas, głoszonej przez ustrój komunistyczny.

W tym miesiącu, który przybrał swą nazwę od narzędzia mozolnej pracy ludzkiej w czas żniw, zbieramy się w Vaudricourt by zbierać pełne kłosy, które są owocem dotychczasowego trudu na polu szkolenia syndykalnego i siał jednocześnie nowe ziarno, by zapewnić ciągłość plonu, by w przyszłości kłosy były coraz pełniejsze i by było ich coraz więcej.

Szkolenie syndykalne, prowadzone przez syndykaty chrześcijańskie ma o wiele większe znaczenie, aniżeli by to nawet na pierwszy rzut oka można przypuszczać.

Trzeba na chwilę wrócić do początków syndykalizmu chrześcijańskiego, aby zrozumieć rzeczywiste znaczenie tego szkolenia.

Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że syndykaty chrześcijańskie nie są nigdy organizacjami syndykalnymi, któreby pierwsze powstały na terenie danego kraju. Ci

40 P. 6446

k którzy lubią zawsze zaczynać od krytykowania, zaliczają to na minus kół kierujących akcją robotniczą w obozie chrześcijańskim. „Naturalnie, musieliście się pozwolić wyprzedzić socjalistom i komunistom!” — powiadają.

Nie zadali sobie z pewnością trudu by zajrzeć do historii syndykatów. Tam dowiedzieliby się, że zarówno katolicy jak i protestanci uczestniczyli od samego początku w akcji organizacji robotniczych, broniących interesów świata pracy. Tylko zwykle tak się układało, że w miarę wzmaganą się siły tych organizacji socjaliści starali się osiągnąć decydujący wpływ na te organizacje i połączyć ich akcję ze swą akcją polityczną.

Ponieważ chodziło przede wszystkim o rewindykację natury materialnej, łatwo było nadać akcji tych organizacji charakter walki wyłącznie o stronę materialną.

Materializm, panujący w partiach socjalistycznych, przeniknął ich bratnie organizacje syndykalne. Co więcej, niejednokrotnie organizacje te występowały wrogo przeciwko światopoglądowi, opartemu na zasadach moralności i religii.

Czy w tych warunkach ludzie, myślący inaczej, mogli pozostać w tych organizacjach?

I oto jest źródło powstania chrześcijańskiego ruchu syndykalnego.

Chrześcijański ruch społeczny od samego początku wysunął na pierwsze miejsce człowieka.

Naturalnie nie mogło się to podobać tym, którzy na pierwszym miejscu stawiają klasę lub państwo.

Stąd też wypłynęły dwie różne orientacje w systemie akcji syndykatów, tak dalece się między sobą różniących.

Ktoś, kto głosi pierwszeństwo klasy lub państwa będzie chciał akcją organizacji syndykalnej podporządkować akcję partyjnej.

Ktoś, kto głosi pierwszeństwo człowieka, może szukać w pewnych momentach poparcia ze strony organizacji politycznych, partyjnych celem przeprowadzenia swych planów. Ale nigdy nie zgodzi się na podporządkowanie organizacji syndykalnej jakimkolwiek

zewnątrznemu organizmowi, choćby wyznającemu podobne zasady.

— — —

Po tych kilku uwagach wróćmy do sprawy szkolenia syndykalnego.

Na tle tego, co wyżej powiedzieliśmy, będzie nam łatwiej zrozumieć, dlaczego chrześcijański ruch syndykalny, przywiązuje tak wielkie znaczenie do stałego, wytrwałego, bardzo daleko posuniętego szkolenia swych działaczy i członków.

Partja jest zwykle wyposażona i w środki materialne i aparat propagandowy. Jeżeli będzie organizacja syndykalna, która gotowa jest maszerować stale ręką w rękę z partją, to partja gotowa jest wziąć na siebie i trud i koszt wyszkolenia kadr i działaczy syndykalnych. Stosunkowo bowiem małym kosztem i wysiłkiem zapewnia sobie wpływ na organizację o dalekim zasięgu.

Natomiast syndykaty chrześcijańskie nie idą zupełnie na to. Dlatego też mu-

szą mieć ludzi, którzy oddaliby się całkowicie organizacji syndykalnej. Nie mogą więc liczyć, że ktoś inny pomyśli o wykształceniu kadr i działaczy. Sam syndykat musi to zrobić.

Pewnie, że to jest dodatkowy wysiłek. To jest trud, który wymaga lat całych pracy.

Podobnie, jak ze zbożem, które wprowadzicie się w jednym roku aby zaraz w następnym je zebrać. Ale spróbujcie to zrobić na ziemi, która leżała odłogiem. Bez uprzedniego starannego przygotowania cały wysiłek rolnika pójdzie na marne. I rola musi być odpowiednio do tego przygotowana. Musi być odpowiednio uprawiona. Musi być rzucone dorodne, wyselekcjonowane ziarno.

Inaczej nie będzie pięknego, ciężkiego kłosa.

Poniesiony trud opłaca się rolnikowi.

Poniesiony trud szkolenia syndykalnego opłaca się syndykatowi.

„OSSERVATORE ROMANO” DOBIEGA SETKI LAT ISTNIENIA

Niedługo, bo już w 1961 roku, będzie obchodził stulecie swego istnienia jeden z najciekawszych dzienników na świecie, a mianowicie „Osservatore Romano”. Jest to znany i jak niektórzy powiadają, oficjalny dziennik Stolicy Apostolskiej. Ale tak nie jest. Oficjalnym wydawnictwem Stolicy Świętej obecnie nie jest „Observator Rzymski”, lecz „Acta Apostolicae Sedis” czyli „Akta Stolicy Apostolskiej”, zawierające urzędowe teksty ogłaszanych przez nią dokumentów jak encykliki, listy papieskie, bulle itp. „Osservatore Romano” jest zatem tylko półoficjalnym wyrazem opinii kół watykańskich, jak to zresztą zaraz wykażemy.

Do roku 1861 wychodziło przy Stolicy Świętej pismo p. n. „Amico della Verita” („Przyjaciel Prawdy”), którego zadaniem było naświetlać tylko religijne zagadnienia i kościelne sprawy. Z czasem to pismo musiało rozszerzyć swe zainteresowania i zajmować się też i polityką. Papież Pius IX przeznaczył na to znaczną sumę pieniędzy i pismo zamieniono na dzisiejsze „Osservatore Romano”, na dziennik polityczno - religijny.

Dotychczas ukazało się już ponad 30 tysięcy numerów tego pisma, wypełnionego nie tylko encyklikami papieża, ich przemowami (alokucjami), artykułami na tematy religijno-moralne i polityczne, oficjalnymi oświadczeniami, rozporządzeniami św. Kongregacji (a więc jakby ministerstw Stolicy Świętej), nominacjami i innymi dokumentami Stolicy Apostolskiej. To pismo katolickie różni się od wszystkich innych pism na świecie nawet katolickich, a to dlatego, że mamy w nim wiadomości naprawdę z całego świata chrześcijańskiego, a osobno z katolickiego. Róż-

ni się od innych pism politycznych bo w nim każde zagadnienie polityczne rozpatruje się z należytą ostrożnością, obiektywizmem i gruntowną znajomością rzeczy. Nie ma w nim nigdy miejsca na gorączkowe tempo i sensację.

Swoją dewizę i hasło wypisał ten dziennik zaraz pod tytułem, głosi ono zasadę sprawiedliwości: „Unicuique suum” (każdemu — co mu się należy) i tak jest naprawdę. Nikt nigdy nie może być dotknięty tym co się w tym piśmie pisze, a to dlatego, że sprawy są ujmowane z wysokiego punktu widzenia prawdy i sprawiedliwości. Jako dziennik przeznaczony dla 450 milionów katolików zajmuje się też sprawami niekatolickimi i posiada miejsce na swych łamach dla narodów całego świata i ich spraw.

W czasie swego, prawie stuletniego istnienia miał ten dziennik tylko pięciu redaktorów. Obecnie od 1919 roku redaktorem jest hr. Józef della Torre di Sanguinetto, zajmujący bardzo poważne stanowisko również jako prezes Światowego Związku Dziennikarzy Katolickich. Bardzo znanym współpracownikiem pisma jest również znany dziennikarz katolicki dr Friderico Alesandrini.

Zasięg tego pisma jest wprost olbrzymi, abonują go wszyscy biskupi katolicy na świecie, liczne misje, czasopisma katolickie, biblioteki i czytelnice. „Osservatore Romano” jest łącznikiem ze Stolicą Apostolską całego świata nie tylko katolickiego ale chrześcijańskiego świata. Jest on też chciwie czytany jak tego dowodzą jego kartoteki adresów, przez koła polityczne w całym świecie, pragnące wiedzieć, jakie są zapatrywania kół watykańskich na zagadnienia aktualnej polityki.

Tydzień społeczny

Od 11 do 16 lipca trwała w Angers 46 sesja t.zw. Tygodni Społecznych, po francusku „Semaines Sociales”.

Dlaczego nas, syndykalistów sesje te interesują.

Dlatego, że w czasie tych sesji najwybitniejsi znawcy spraw socjalnych i ekonomicznych studjują gruntownie, jaki jest punkt widzenia chrześcijańskiej doktryny społecznej na aktualne zagadnienia, interesujące każdego człowieka, który nie zamyka się w skorupce własnych kłopotów i radości, a który myśli i o innych.

Jak to wyżej wskazałem, jest to 46-a z kolei sesja.

Te sesje Tygodni Społecznych we Francji są znane i wysoko cenione daleko i poza granicami Francji. Wydawane przez te Tygodnie Społeczne sprawozdania są poprostu jakby podręcznikami, ułatwiającymi poznanie chrześcijańskiej doktryny społecznej i jej zastosowania się do warunków aktualnych.

W roku bieżącym ilość osób, które wzięły udział w tej sesji pobila dotychczasowe rekordy. Wydano 2.000 kart dla stałych uczestników. W tej liczbie było aż 175 uczestników, którzy przybyli z zagranicy a 112 osób z poza metropolii.

Z punktu widzenia społecznego jest bardzo ważne, że w tych sesjach bierze udział coraz więcej osób świeckich. W roku bieżącym było ich 72 procent, podczas gdy w roku poprzednim jedynie 66 procent. W ten sposób myśli i rozwiązania problemów społecznych i „Tygodnia Społecznego” coraz łatwiej i coraz prędy będą przenikały do organizacji społecznych i syndykalnych, spełniając dzięki temu jedno z najważniejszych zadań tych „Tygodni”.

46-a sesja „Tygodni Społecznych” była poświęcona szeroko ostatnio dyskutowanej sprawie rozwoju narodów we wspólnocie ludzkiej.

Na tle zagadnień ogólnych, dotyczących tej sprawy, nas syndykalistów zainteresują z pewnością dwa zagadnienia, podniesione w czasie tej sesji.

Pierwsze — to stosunek chrześcijańskiej doktryny społecznej do komunizmu i kapitalizmu.

Podkreślono tam z naciskiem, że zarówno doktryna komunistyczna jak i doktryna liberalizmu jest nie do przyjęcia. Jedynie ekonomia solidarności może doprowadzić do tego, że zarówno poszczególni ludzie jak i całe społeczeństwa będą brały w każdej swej działalności pod uwagę nie egoistyczny interes osobisty czy narodowy, ale człowieka.

Kapitalizm i stojący na jego usługach liberalizm, jako cel wszelkiej działalności gospodarczej, stawiają jedynie zysk.

Komunizm operuje mitem klasy i państwa.

Obydwa te systemy poświęcają człowieka.

Drugie zagadnienie — to stosunek chrześcijańskiej doktryny społecznej do dążenia do stworzenia organizmów o władzy ponadpaństwowej.

Wiemy, że egoizm narodowy nie łatwo ustępuje miejsca poczuciu solidarności całej ludzkości. Pamiętamy smutne dzieje Ligi Narodów z okresu między dwoma wojnami. Widzimy, co to jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Obserwujemy, na jak wielkie trudności ze strony rządów napotykają Władze Najwyższe Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

Uczestnicy „Tygodnia Społecznego” w Angers wypowiedzieli się za tym, iż należy dążyć do tworzenia organizmów, które miałyby i władzę i odpowiedzial-

ność, przekraczające granice obecnych państw narodowych.

Czy bowiem można w obecnym ustroju myśleć o tym, by na pierwszy plan został wysunięty człowiek, gdy weźmiemy pod uwagę, że obrót roczny jednego przedsiębiorstwa przemysłowego jakim jest „General Motor”, wynosi tyle, ile wynosi roczny budżet Francji?

L.R.

W RUMUNII DZISIAJ

W małym miasteczku rumuńskim pod rządami komunistów sklepy są puste. Do jednego z nich przychodzi chłop i pyta sprzedającego:

— Czy są łapki na myszy?

— Już nie ma — pada odpowiedź.

— A może mógłbym dostać parę metrów drutu?

— I drutu już nie ma...

— To może jest jeszcze jaki świder?

— Miałem jeden, ale go wczoraj sprzedałem, o nowym zaś nie ma nawet co marzyć. Nie mam w sklepie zupełnie nic do sprzedania.

— To po co tu siedzisz? Zamknij kramik na kłódkę, włóż klucz pod słomiankę i idź na spacer!

.. Dobrze ci gadać! Ale skąd wziąć kłódkę, klucz do niej no i tę słomiankę?!!

Konto: C. C. P. 5183.68 Paris

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY „EUROPA-LUBIN”

46, rue de Rivoli, 46 — P A R I S 4^e

Tel.: ARChives: 21-21 — Metro: Hotel de Ville — Sortie: Lobeau.

Dyrekcja Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyrektor Biura Podróży „Lubin”

BILETY : KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE na cały świat
po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

1) dają im swobodę w wyborze wyjazdu i powrotu

2) czują się pewniej w podróży mając bilet *indywidualny* w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wag ons-Lits”.

Załatwianie wiz tranzytowych Aller et Retour w 1 dniu.

BILETY Z POLSKI DO FRANCJI płatne we frankach francuskich

Biurowym w którym mówią i piszą po polsku

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie



KRONIKA FRANCJI

30-y KONGRES CFTC

W dniach 19, 20 i 21 czerwca odbył się w Issy-les-Moulineaux, na przedmieściu Paryża, 30 Kongres Konfederalny C.F.T.C.

Jesteśmy trochę przyzwyczajeni do tego, że kiedy wymawiamy słowo „przedmieście”, to zaraz wyobrażamy sobie, że to jest coś gorszego, coś dużo biedniejszego od „miasta”. Tymczasem wiele gmin, które są położone u samych „bram” dawnego Paryża, nie ustępuje ani pod względem zamożności ani zewnętrznego wyglądu najbogatszym dzielnicom Paryża.

Do tych gmin należy również i Issy-les-Moulineaux. Cały szereg kongresów odbywa się właśnie w sali miejskiej tej miejscowości, posiadającej doskonałą komunikację autobusową i połączenie metrem.

Kongresy C.F.T.C. odbywają się obecnie co dwa lata. Początkowo było inaczej. Kongresy odbywały się co rok. Organizacja się rozrosła. Nie można było urządzać Kongresów co rok. Nastąpiła zmiana. Dlatego w tym roku mieliśmy trzydziesty Kongres a czterdziestolecie samej Konfederacji C.F.T.C.

W Kongresie wzięło udział 1.200 delegatów, posiadających łącznie 13.420 głosów.

Otwarcia Kongresu dokonał Gaston Tessier, który jest honorowym Prezesem C.F.T.C., a jednocześnie aktualnym Prezesem naszej międzynarodówki, C.I.S.C.

Gaston Tessier był jednym z założycieli centrali C.F.T.C. Otwierając Kongres podkreślił, że jest przepełniony trzema uczuciami: melancholią, dumą i nadzieją.

Uczucie melancholji powstaje stąd, że nie można się w takim dniu oprzeć wspomnieniom o tych, którzy nas opuścili, a którzy każdy w swoim zakresie przyczynili się do rozwoju syndykalizmu chrześcijańskiego. W tych wspomnieniach na pierwszy plan wysuwa się postać pierwszego prezesa CFTC Zirnhelda. Obok niego, — Georges Torcq, znany przede wszystkim tyłu naszym rodakom z północy Francji. Obok nich — wszyscy ci, którzy poświęcili swe

życie, by w szeregach syndykalizmu chrześcijańskiego walczyć o lepszą przyszłość świata pracy.

Uczucie dumy jest uzasadnione tym, że po dziesiątkach lat walki syndykalizm chrześcijański zdobył należne mu miejsce zarówno w płaszczyźnie krajowej jak i w płaszczyźnie międzynarodowej.

Wreszcie nadzieja przyświeca nam, gdyż chrześcijański ruch syndykalny, po tylu próbach, zdał egzamin i jest uosobieniem niezwyklej żywotności.

Następnie zabrał głos Prezes CFTC, Maurice Bouladoux, który wygłosił przemówienie otwarcia. Podkreślił, iż przed nami mamy dwa najbliższe cele ogólne do zrealizowania: demokrację i pokój. Aby te cele osiągnąć, ruch syndykalny musi zdać sobie sprawę z tego, iż nie można tylko krytykować, nie można tylko wykazywać że inni źle robią, ale że musi mieć własny program, własne rozwiązania. Musi być gotów nie tylko występować przeciwko tym, którzy zagrażają demokracji, ale sam musi wiedzieć, jak powinien wyglądać ustroj demokratyczny z punktu widzenia socjalnego i ekonomicznego i ponadto musi być gotów brać na siebie odpowiedzialność i wziąć udział bezpośredni wszędzie tam, gdzie kładzie się zręby nowego ustroju.

Krytykując dążenia całego szeregu czynników, które dążą do przeprowadzenia zasady liberalizmu gospodarczego i wprowadzenia paternalizmu w stosunkach między patronem a pracownikami, wypowiedział się za demokratyczną planifikacją, w której byłyby konsultowane organizacje syndykalne. Na terenie międzynarodowym powinniśmy dążyć do tego, aby stworzyć możliwości dla powstania władz ponadnarodowych.

Chrześcijański ruch syndykalny musi być silny i umiejący rozwiązać problemy dnia dzisiejszego. Ale jednocześnie musi być wychylony w stronę przyszłości, aby przewidywać naprzód zadania rysujące się przed nim. Silnie tkwiąc w życiu dnia dzisiejszego musi już dzisiaj myśleć o tem, co będzie jutro.

Z kolei Georges Levard, Sekretarz Generalny C.F.T.C., przedstawił działalność i wielkie osiągnięcia francuskiego ruchu syndykalnego na przestrzeni lat dwóch, które upłynęły od ostatniego kongresu.

Przedewszystkiem należy podkreślić wzrost ilości członków. Okazuje się, że po zeszłorocznych wydarzeniach majowych cały szereg osób wahało się z przystąpieniem do syndykatu. Było to spowodowane prawdopodobnie tym, że więcej uwagi poświęcano wówczas zagadnieniom politycznym, a może i tym, że mogły się zrodzić u niektórych osób wątpliwości, czy wogóle działalność ruchu syndykalnego nie dozna ograniczenia. Jednakże po paru miesiącach nastąpiła zmiana. Od Nowego Roku liczba nowych członków wzrosła ogromnie. Świadczy to o wzrastającym zaufaniu, jakim darzą chrześcijański ruch syndykalny pracownicy wszystkich zawodów.

W raporcie Sekretarza Generalnego były naświetlone bardzo liczne zagadnienia: walki o poprawę warunków życia pracowników i ich rodzin, akcja na rzecz kobiet, które muszą pracować, akcja o poprawę warunków mieszkaniowych, akcja w dziedzinie szkolenia syndykalnego, działalność na terenie międzynarodowych instytucji, takich jak np. Międzynarodowe Biuro Pracy.

Trudno zmieścić choćby krótkie omówienie tych spraw. Co trzeba jednak podkreślić, to przede wszystkim to, że chrześcijański ruch syndykalny obejmuje wszystkie odcinki, interesujące pracownika, ma zdecydowany program, dysponuje zaufaniem pracowników, działa sprawnie.

Raport z działalności, złożony przez Sekretarza Generalnego został przyjęty przez 12.521 głosów. Przeciwno było 811 głosów.

W dyskusji zabierało głos ponad 150 delegatów.

Przemówienie, omawiające wyniki Zjazdu, wygłoszone zostało na zakończenie przez Gerard Esperet, którego zasługą jest rozciągnięcie ruchu chrześcijańskiego syndykalnego na cały kontynent afrykański.

Zmiany na odcinku Ubezpieczeń Społecznych

W naszym numerze majowym pisaliśmy na temat akcji, podjętej w przedmiocie podwyższenia „allocation familiale”.

Artykuł ten był zatytułowany: „Brońmy praw rodziny”.

Akcja o podwyżkę świadczeń rodzinnych odniosła już pewien skutek. Niestety, jeszcze daleko do tego, aby przepisy zasadniczej ustawy były już w pełni uszamowane.

Otóż z radia i z dzienników dowiedzieliśmy się o podwyższeniu świadczeń t.zw. „allocations familiales” o 10 procent.

Każdy zainteresowany zrobił sobie wówczas prędko obliczenie, o ile powiększy się suma, którą otrzymuje co miesiąc z Kasy „Allocations Familiales”. Dziesięć procent to nawet bardzo łatwo obliczyć. Trzeba tylko skreślić ostatnią cyfrę i już wiemy, ile to wynosi.

Tymczasem sprawa nie jest taka prosta.

Bo podwyżka 10 procent odnosi się tylko do jednej części świadczeń, które w potocznej mowie nazywamy „allocations familiales”, a mianowicie do tej części, która się odnosi ściśle do świadczeń na dzieci.

Tymczasem w tych świadczeniach rodzinnych mamy trzy różne pozycje.

Pierwsza pozycja — to właściwe „allocations familiales”, czyli świadczenia na dzieci wtedy, gdy jest conajmniej dwoje dzieci.

Druga pozycja — to „salaire unique”, które jest wypłacane wtedy, gdy tylko jedna osoba w rodzinie pracuje.

Wreszcie trzecia pozycja — to świadczenie wyrównawcze na podatki.

Podwyżka tyczy się tylko pierwszej pozycji.

A zatem podwyżka ta obejmuje rodziny, które mają conajmniej dwoje dzieci.

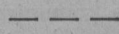
A ponieważ nie ulegają podwyższeniu pozycja druga i trzecia, więc ogólna podwyżka jest niższa od 10 procent.

Weźmy przykład z okręgu paryskiego.

Jeżeli tylko ojciec pracuje i jest czworo dzieci, w tem jedno, które ma więcej aniżeli 10 lat, to rodzina ta otrzymuje łącznie 30.620 Frs. Podwyżka obejmuje tylko część tej sumy, a mianowicie 17.620 Frs. Dziesięć procent tej sumy wynosi 1.762 Frs., a nie 3.062 Frs.

Rodzina z dwojgiem dzieci otrzymuje 12.365 Frs. Podwyżka wynosi 460 Frs., a nie 1.236 Frs.

Syndykaty i organizacje rodzinne dopominają się nadal podwyższenia o 20 proc. całości świadczeń rodzinnych.



Przypominamy sobie, iż zarządzenia finansowe rządu z 30 i 31 grudnia ubiegłego roku wprowadzały dwie zasadnicze zmiany w zakresie wypłacania zwrotu ceny lekarstw.

Przedewszystkiem została zmieniona stawka według której był obliczany zwrot kosztów lekarstw. Poprzednio zwracano 80 procent wszystkich lekarstw, które figurowały na liście, ustalonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Od pierwszego stycznia ustanowiono trzy kategorie lekarstw. Dla każdej kategorii była inna stawka. Dla jednej kategorii wynosi ona 70 procent, dla drugiej — 80 procent, dla trzeciej — 90 procent.

W tym zakresie nie ma żadnych zmian.

Ale oprócz tej zmiany była i inna, która godziła wprost w budżet rodziny robotniczej.

Polęgała ona na tym że zwrot wydanych na lekarstwa pieniędzy następował dopiero wtedy, gdy suma należna przekroczyła w ciągu 6 miesięcy 3.000

Frs. Sécurité Sociale wypłacało dopiero to, co było ponad tę granicę.

Gdyby to zarządzenie było utrzymane nadal, to wówczas w ciągu roku wiele rodzin byłoby pozbawionych zwrotu 6.000 Frs. za koszty, wyłożone na lekarstwa.

Otóż to zarządzenie zostało anulowane. Było więc stosowane jedynie przez jedno półrocze. Strata z tego tytułu ogranicza się więc ewentualnie do 3.000 Frs.

To zarządzenie, które było uważane za wysoce krzywdzące świat pracy, narobiło z pewnością o wiele więcej złej krwi aniżeli przyniosło realnych oszczędności w funduszach publicznych.

Jego anulowanie jest niewątpliwie dokonane pod naciskiem akcji, prowadzonej przez syndykaty i organizacje rodzinne.

NOWE WŁADZE C F T C

Kongres CFTC wybiera Radę Konfederalną. Rada ta zebrała się już w dniu 20 czerwca celem dokonania wyborów nowego Biura Konfederalnego, które prowadzi całą działalność Konfederacji. Oto skład nowego Biura:

Prezes:

Maurice BOULADOUX

Sekretarz Generalny:
Georges LEVARD

Wice-Prezisi:

Théo BRAUN
Eugène DESCAMPS
Gérard ESPERET
André JEANSON
Yves MOREL

Skarbnik:

Mauric NICKMILDER

Członkowie:

André BAPAUME
René BONETY
Alfred QUIRIN
Robert DUVIVIER
Guy SULTER

Zastępcy Sekretarza Generalnego:

Jean ALDIERES
Simone TROIGROS
Robert VANSIELEGHEM

Dyrektor Instytutu Szkolenia:
Raymond LEBESCOND

CONSEIL ECONOMIQUE ET SOCIAL

Do Conseil Economique et Social wchodzi między innymi przedstawiciele organizacji syndykalnych. Podczas pierwszego posiedzenia nowego Conseil Economique et Social wiceprzewodniczącym tej Rady został wybrany Georges LEVARD, Sekretarz Generalny C.F.T.C.

W głosowaniu brało udział 182 delegatów.

Za kandydaturą Georges Levard głosowało 152 osoby.

Ks. Kan. A. NOSAL

SOCJALIZM A CHRZEŚCIJAŃSKA DOKTRYNA SPOŁECZNA

CZĘŚĆ III: NAUKA KOŚCIOŁA W STOSUNKU DO SOCJALIZMU

OD PIUSA IX DO PIUSA XI

W obliczu tych doktryn socjalizmu, które przedstawił w poprzednich artykułach, w których obok zdrowych nie-raz idei spotykamy błędy filozoficzne i twierdzenia społeczne bardzo niebezpieczne, Kościół, jako stróż prawa naturalnego i powiernik Chrystusowej nauki, zmuszony był zabrać głos i określić swój stosunek do nich.

Już na dwa lata przed ogłoszeniem „Manifestu” Karola Marxa a więc w roku 1846. papież Pius IX w Encyklice „Qui pluribus” potępia systemy zwane naówczas obojętnie socjalistycznymi czy komunistycznymi, jako gwałcące prawo naturalne oraz zwalczające własność prywatną i władzę.

Ale dopiero Leon XIII w Encyklice „Rerum novarum” (ogłoszona 15 maja 1891), przeprowadził systematyczne potępienie zasadniczych tez marxizmu; takich jak zniesienie prywatnej własności, zbytne rozszerzenie kompetencji Państwa i walkę klas.

WŁASNOŚĆ PRYWATNA — głosi Papież — pochodzi z prawa natury. Jest ona, dla człowieka wolnego i rozumnego środkiem do zabezpieczenia sobie i swojej rodzinie przyszłości; ona nada się najlepiej do wyzospodarowania dla ludzkości największych korzyści — podczas gdy własność kolektywna jest synonimem marnotrawstwa, bez troski i sporów. Najlepszym środkiem do zniesienia „niezasłużonej nędzy robotników” to nie zniesienie własności prywatnej, ale lepszy jej rozdział, tak by każdy mógł się stać właścicielem. Należy jednak własności prywatnej przywrócić jej funkcję społeczną. Teza Papieża jest: „nie każdy proletariuszem” — jak głosi komunizm — „ale każdy właścicielem”, co lepiej brzmi po francusku: „non pas tous proletaires, mais tous propriétaires”.

PAŃSTWO NIE POWINNO MIEĆ WŁADZY NIEOGRANICZONEJ uzurpującej sobie prawa rodziców lub pracodawcy. Państwo ma prawo interweniować w rzeczach społecznych i ekonomicznych, ale w sposób umiarkowany; o tyle o ile tego wymaga dobro ogólne i zabezpieczenie prawa druzgich a szczególnie wykorzystywanych (robotników).

WALKA KLAS sorzeciwia się miłości bliźniego, którą głosił Chrystus. Poza tym walka klas jest szkodliwą w porządku społecznym; bowiem aby produkować, potrzebna jest współpraca a nie walka dwóch czynników: kapitału i pracy.

Leon XIII kończy ten rozdział słowami: „Teoria socjalizmu o własności kolektywnej mającej zastąpić własność prywatną, jest do potępienia jako szkodliwa nawet dla tych, którym chce dopomóc; jest ona przeciwna naturalnemu prawu jednostek, jako spaczająca funkcje Państwa i wprowadzająca zakłócenie pokoju publicznego”.

Pius XI zajmuje się tą samą kwestią w Encyklice „Quadragesimo Anno” (15 maj 1931) a w szczególności w Encyklice „Divini Redemptoris” (19 marca 1937), którą specjalnie poświęca problemowi „bezbożnego komunizmu”. W „Divini Redemptoris” Pius XI poddaje na pierw analizie doktrynę komunizmu, którą potępia tak z punktu widzenia filozoficznego jak i socjalnego. Ten rozdział o komunizmie Papież kończy słowami: „**Komunizm jest nawskroś przewrotny i nie można z nim podjąć współpracy na żadnym polu, jeżeli się chce zachować cywilizację chrześcijańską. Jeżeli którykolwiek wprowadzeni w błąd współpracowali dla zwycięstwa komunizmu w ich krajach, oni sami pierwsi staną się ofiarami swego błędu.**”

Jeżeli chodzi o socjalizm we wszystkich jego odcieniach, to papież Pius XI poddaje analizie jego doktrynę w Encyklice „Quadragesimo Anno”.

„Powiedziałby ktoś, że socjalizm prze-rażony swymi własnymi teoriami i następstwami do których doprowadził komunizm, zwraca się ku doktrynom o chrześcijańskich tradycjach i. — jeżeli tak można powiedzieć — zbliża się do nich; nie można bowiem zaprzeczyć, że czasami jego żądania są zdumiewająco podobne do żądań tych, którzy chcą zreformować społeczność według zasad chrześcijańskich.”

Następnie Pius XI rozważa, **czy jest możliwe znaleźć kompromis ze socjalizmem złagodzonem.** Papież odpowiada przecząco. Najpierw stwierdza, że socjalizm dostatecznie uskromnił się, jeżeli chodzi o walkę klas i o własność prywatną. Jednakże Papież uważa za stosowne wyrazić następując stwierdzenie: „Decydu-

jemy co następuje: rozważany czy to jako doktryna, czy to jako fakt historyczny, czy to jako „akcja” — socjalizm, jeżeli rzeczywiście pozostaje socjalizmem, nawet po ustępstwach na rzecz prawdy i sprawiedliwości, cośmy powyżej stwierdzili — nie da się pogodzić z zasadami Kościoła katolickiego, ponieważ jego koncepcja społeczności ludzkiej jest przeciwna chrześcijańskiej prawdzie.”

Koncepcja społeczności socjalistycznej sprzeciwia się doktrynie chrześcijańskiej w dwóch punktach: Socjalizm przepojony jest materializmem i bezbożnictwem, socjalizm poddaje człowieka w absolutną zależność od państwa.

Socjalizm jest przepojony materializmem, ponieważ w najlepszym razie uważa on religię za rzecz prywatną osobistą; cały zaś wysiłek koncentruje na zbudowaniu **raju technicznego,** jak gdyby postęp materialny był dla człowieka wszystkim. **Do tego ideału zmierza on przez socjalizację** t. zn. przez poddanie społeczności czyli Państwu, całego życia ekonomicznego i społecznego tak, że osobowość ludzka w tak zorganizowanym społeczeństwie jest zdruzgotana ciężarem nadmiernego etatyzmu.

W porządku nadprzyrodzonym opartym na Bogu, jednostka ludzka — człowiek — stawiany jest na pierwszym miejscu, ponieważ jego, a nie społeczność, stworzył Pan Bóg na obraz i podobieństwo swoje i nadał mu godność dziecięctwa swego.

W porządku, który wyklucza Boga, albo Go omija, to pierwszeństwo przechodzi na społeczność — Państwo, a człowiek schodzi na plan drugi i staje się przedmiotem wyzysku i ucisku ze strony Państwa.

Po tej analizie Ojciec św. Pius XI dochodzi do konkluzji: „że jeżeli socjalizm, jak zresztą wszystkie błędne nauki, zawiera część prawdy..., tym niemniej jest prawdą, że opiera się on o koncepcję społeczeństwa, która jest jemu właściwa a która nie jest do pogodzenia z autentycznym chrześcijaństwem. Pojęcia: socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański, są sprzecznościami: **nikt nie może być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą.** (Podkreślenie nasze).

(Zakończenie w następnym numerze)

BOHATER DWÓCH ŚWIATÓW

Mało było w dziejach — (z wyjątkiem Mikołaja Kopernika i Fryderyka Chopina) — tak sławnych na świecie Polaków, jak niegdyś *Tadeusz Kościuszko, pierwszy Naczelnik walczącego o swą wolność narodu polskiego i wielki reformator socjalny*. Legenda Kościuszki w wieku XVIII i XIX była w Europie i Ameryce chyba równie wielka jak w samej Polsce, a z *Kościuszką liczyli się wszyscy moi ówczesnego świata*: cesarz Francuzów Napoleon I, car rosyjski Aleksander I, czy jeszcze wcześniej Katarzyna II, królowie pruscy, król angielski, prezydent Stanów Zjednoczonych Jerzy Waszyngton, najslawniejsi pisarze epoki. O Kościuszcze istnieje wiele opowiadań w różnych językach europejskich, a podróżnik polski w połowie XIX wieku po Australii *Strzelecki* opowiedział w swych pamiętnikach wzruszającą historię, jak w głębi ówczesnej Australii spotkał pewnego starca, który na wiadomość, iż Strzelecki jest Polakiem, serdecznie go ugościł, mówiąc: „Pan jest Polakiem, a ja jako młody żołnierz angielski, byłem wzięty do niewoli przez Amerykanów w Stanach Zjednoczonych; panował głód i jeńcy nie mieli co jeść. Był tam młody oficer amerykański, Polak Tadeusz Kościuszko, który część swego żołdu poświęcał na zakupno chleba dla jeńców angielskich. Od tego czasu postanowiłem sobie, że jeśli kiedyś w życiu spotkam Polaka, postaram się mu za to odwdziżyć.”

Co stanowi największą siłę legendy *kościuszkowskiej*, szczególnie w masach ludu polskiego? Kościuszko, z zawodu oficer, pochodzący z drobnej szlachty białoruskiej, urodzony na Polesiu — złączył w swojej osobie *najpiękniejsze cechy polskiego żołnierza i obywatela*. Doskonały artylerzysta i znawca sztuki fortyfikacji, właściwie wojny nie lubił. Wychowany na dziełach filozofów XVIII wieku, *uważał się za przyjaciela każdego wolnego człowieka oraz sądził, że każdy naród ma prawo do niepodległości*. Dlatego, jako gorący patriota polski, nie mógł znosić samowoli i tyranii rosyjskiej w ówczesnej słabej Rzeczypospolitej, a anarchii szlacheckiej nie cierpiał całą duszą.

Tak się złożyło, że w swej młodości *studiował w Szkole Wojskowej w Pary-*

żu, a później brał udział po stronie amerykańskiej w walce o wolność Stanów Zjednoczonych (razem z Kazimierzem Pułaskim) przeciw Anglikom. Znał świat, rozmaite kraje i różne kultury; pomimo tego zawsze zachowywał szacunek dla cudzych przekonań. *Żołnierze ogromnie go kochali*, a ludność terenu działań wojennych była mu wdzięczna za to, że starał się zawsze oszczędzać jej dobytek.

Gdy wrócił do Polski w momencie uchwalenia Konstytucji 3 Maja i stanął na czele zwiększonej i zreorganizowanej armii polskiej do walki o wolność państwa z Rosjanami, nie osiągnął spodziewanych sukcesów. *Nawet w czasie powstania z r. 1794, na którego czele stanął w okresie między drugim a trzecim rozbiorem Polski, pomimo oswobodzenia od Rosjan i Prusaków — Krakowa, Warszawy i Wilna — nie udało mu się uratować państwa. Ocalił wszakże wojskowo i politycznie honor narodu*. Dzięki zaś temu, że swym *uniwersałem pańszechuźnianym, zajął znaczne miejsce w historii socjalnej Polski i Europy. Oddziały kosmierzów*, które tak odznaczyły się pod Raclawicami i Szczecocinami, były pierwszymi po wiekach oddziałami czysto chłopskiej piechoty w ramach armii polskiej.

Zalety Kościuszki, chciałoby się rzec, oceniali lepiej cudzoziemcy, i nawet wrogowie Polski niż niektórzy niechętni mu Polacy. Car Paweł I zwolnił Kościuszkę z więzienia w Petersburgu, a generałowie angielscy, przeciw którym walczył w Ameryce, bardzo wysoko go poważali. Napoleon I Bonaparte, który Kościuszki nie lubił ze względu na szczere uczucia demokratyczne naczelnika Polaków, *obawiał się jego siły charakteru i przekonań* i zawsze starał się mieć go po swej stronie w czasie rokowań z Polakami. Gdy Kościuszko pod koniec życia przebywał jako wygnaniec we Francji i w Szwajcarii, gdzie też zmarł w roku 1817, wielu wybitnych Europejczyków uważało to sobie za zaszczyt, jeśli mogli choć chwilę porozmawiać z „bohaterem dwóch światów”, jak go powszechnie nazywano. Gdy po traktacie wiedeńskim z roku 1815 car Aleksander I chciał ściągnąć Kościuszkę spowrotem do Polski, przy-

wódca Polaków odpisał carowi, że chętnie wróci do ziemi ojczyściej, ale pod warunkiem, że car zwróci Królestwu Kongresowemu t.zw. ziemie zabrane czyli ówczesne ziemie wschodnie: Wołyń, Podole i część Białej Rusi.

Tadeusza Kościuszkę po śmierci sprowadził wdzięczny naród do grobów królewskich na Wawelu w Krakowie. Ale w naszej historii Kościuszko jest kimś o wiele większym od niejednego z królów, którzy nieraz byli ludźmi obcymi w stosunku do Polski, a nieraz brakowało im charakteru. Tak jest w polskiej historii, że wobec kultury zachodniej reprezentują nas przede wszystkim cztery nazwiska: *Kopernik, Kościuszko, Mickiewicz i Chopin*. Z nich tylko Tadeusz Kościuszko odgrywał przez krótki zresztą okres czasu rolę szefą państwa, rządu i wojska. Jego właśnie nazwisko związało się z okresem rewolucji francuskiej, walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych, przyjaźni Polski z Francją i Ameryką oraz każdej walki przeciw tyranom. Dlatego właśnie nie wolno dzisiaj Polakom zapominać nigdy o Kościuszcze. W.N.

HUMOR SZKOCKI

W szkockim porcie kapitan statku przyjął dwu nowych pomocników jednego bez świadectwa z Kirkaldy, a drugiego z Dundee, posiadającego wiele poświadczeń jego nieposzlakowanej uczciwości.

Po paru dniach, gdy na morzu szalała wichura, pomocnik z Dundee został zmyty przez wysokie fale, gdy przechodził pokładem niosąc w rękę wiadro z odpadkami. Działo się to na oczach jego kolegi z Kirkaldy, który natychmiast pobiegł do kapitana.

— Kapitanie, pamięta pan tego chłopaka z pięknym charakterem, którego pan przyjął przed paru dniami?

— Pamiętam, a co się stało?

— Związał razem z wiadrem...

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA
SYNDYKALNE!

COŚ DLA NASZYCH MATEK

Dziecko -- źródło radości i kłopotów

O czym myślimy przygotowując się do życia małżeńskiego? O ślubie, sukni, przyjęciu, wzbudzeniu zazdrości koleżanek okazalnością orszaku i ilością dań obiadowych, trochę pobieżnie o przyszłym mężu (bez niego nie można urządzić wesela, ani kupić ślubnej sukni), o maszynach ułatwiających pracę domową i o meblach.

Gdzieś na samym końcu świadomości tłucze się myśl „dziecko” — odsuwana pośpiesznie, wyrzucana poza nawias, przeszkadzająca w radości. Bo dziecko, to już obowiązek. A my, na razie wchodząc dopiero w próg małżeńskiego życia nie chcemy obowiązków, czekamy na szereg przyjemności, na uwolnienie od kontroli rodziców (jakże słabej w obecnych czasach), na pójdzie „na swoje”.

Nie ma co załamywać rąk na takie nastawienie młodej dziewczyny. Starsze kobiety, oburzające się na lekkość myślenia młodego pokolenia zapomniały, lub udają, że nie pamiętają swojego dnia ślubu, swoich myśli i nadziei. Gdzie tam było miejsce na myśl o dzieciach? Zresztą w dawnych czasach wcale się na ten temat nie mówiło, ani nie myślało między małżonkami. Brało się to raczej jako zło konieczne.

I w dzisiejszym życiu przybycie dziecka nie zawsze witane jest z radością. Kto cieszy się na nie z całego serca?: Babcia. Młoda mama robi raczej dobrą minę do złej gry. Jeszcze tyle rzeczy brakuje w domu, jeszcze dobrze byłoby popracować trochę, dorobić do zarobku męża, jeszcze ciągnie trochę na bale.

Powoli jednak, prawie niewidocznie dla przyszłej matki, zaczyna się zmiana. Przyczynia się do tego w dużej mierze szycie i trykotowanie wyprawki, projekty wózka i łóżeczka, rozmowy na temat chrztu, wybieranie imienia itp. Ostatecznie, przez tyle miesięcy ma się czas przyzwyczaić do małego gościa i, choć od czasu do czasu narzeka się na różne dolegliwości nie kieruje się zarzutów pod adresem dziecka. Grymasi się tylko na temat długości czasu i niedogodności pozycji. Samo dziecko zaczyna być otaczane niecierpliwą czułością.

Nareszcie jest w domu mały król. Rozmowy toczą się tylko wokół jego snu i przejawów życia, jego nadzwyczajnej mądrości i ruchliwości. Wozi się go wszędzie, by pokazać wózek, śliczne ubranko i siebie w roli czulej mamy. Dba się zewnętrznie o dziecko, jak o cacko na pokaz.

Dziecko rośnie i oprócz nadzwyczajnych radości, nadzwyczajnych powodów do zachwyty i podziwu, zaczyna podnosić głowę kłopoty wychowawcze.

Teraz w całej pełni występuje na jaw nieprzygotowanie dziewczyny do roli matki, nieznajomość dziecka i jego duchowych potrzeb. Zaczyna się wychowywanie dziecka „na oślep”. A przecie dziecko jest jak delikatna roślina. Każde niedopatrzenie, nieumiejętne podejście przeszkadza w rozwoju jego charakteru, czasem zniekształca go, doprowadza do katastrofy. Na nic nie zda się biadanie na złe wychowanie dzieci, na brak szacunku dla starszych, na nie delikatność, na hałaśliwość, na nerwowość. Na nic nie zda się doszukiwanie wpływów dziedziczności. Nie dzieci są winne, tylko rodzice. I nie tyle ojciec, co matka. Ja wiem, że do ciężkiej roli matki dorzucam jeszcze jeden kamień: złożenie winy za brak wychowania wśród dzieci. Ale tak jest naprawdę. Są domy, gdzie ojciec pomaga w wychowaniu. To jest idealne. Są takie, gdzie stanowi ostateczną instancję w podtrzymaniu autorytetu matki; i to jest bardzo dobre. Są takie domy, gdzie ojciec przeszkadza i psuje to co matka zrobiła — ale to trudno — różni ludzie są na świecie. Jeżeli matka ma w sobie dość życiowej dojrzałości, potrafi wyrobić w swych dzieciach poszanowanie i posłuch, zaszczenić im dobre zasady moralne, uodpornić je na trudności życiowe — dzieci nie pójdą na marne. Dlatego idąc do ślubu nie trzeba patrzeć na życie małżeńskie jako na szereg przyjemności. Trzeba pamiętać, że koroną życia małżeńskiego jest dziecko i że od matki zależy, by ta korona stała się jej chwałą, a nie karą.

W każdym dziecku jest zarodek na wartościowego człowieka. Od matki, od atmosfery jaką ona wytworzy w domu zależy, by ten zarodek rozwinął się, by

zamienił się w trwałe wartości, by z dziecka wyrósł człowiek uczciwy, pracowity i zdrowy moralnie.

Ta praca nie jest łatwa, ale jest możliwa i jest dostępna dla każdej matki. Trzeba tylko poznać do głębi własne dziecko, jego możliwości, skłonności i dążenia, umieć je rozwijać, lub powstrzymać w rozwoju.

Trzeba ogromnej ilości dobrej woli, miłości i zaparcia się siebie, o co tak bardzo jest trudno w młodym wieku, gdy pierwsze dziecko przychodzi na świat. H.K.

PRZED WYBORAMI

Demokratyczny senator John F. Kennedy przemawiając w Ameryce na zeb-raniu przedwyborczym powiedział, że miał dwie drogi agitacji: albo dawać taksówkarzom napiwki wysokie i wzywać ich aby głosowali na demokratów, albo nie dawać wcale i wzywać, aby głosowali... na republikanów. Ten drugi sposób jest jego zdaniem o wiele tańszy.

Na drugi dzień pomysłowy i dowcipny senator otrzymał bardzo stanowczy protest od taksówkarzy, którzy się poważnie zaczęli obawiać, aby wszyscy demokraci nie zaczęli w ten sposób szkodzić... republikanom.

ABONAMENT ROCZNY

ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik:

w Francji	360 frs.
W Belgii i Luksemburgu	50 frs. b.
w Holandii	4 floreny
w U. S. A.	1 dol.
w innych krajach równowartość	1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Monthelon — Paris 9°.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na za-abonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.

POLAK NA OBCZYŻNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Przewodnik ubezpieczonego

Cały szereg formalności, jakie obowiązywały osoby, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, został uproszczony w odniesieniu do niezdolności do pracy.

Ale nie znaczy to wcale, że można robić, co się chce.

CO WOLNO A CZEGO NIE WOLNO?

Dotychczas były przewidziane sankcje dla tych osób, których w określonych godzinach kontroler nie zastał w domu. Ten przepis został całkowicie zniesiony.

Dalej — ten, kto korzysta ze świadczeń t.zw. incapacité primaire lub inwalidztwa, może wykonywać jedynie pracę lekką. Odchylenia od tego mogą być dokonane jedynie po uprzednim uzyskaniu zezwolenia lekarza urzędowego (Medecin-conseil). Dotyczy to zarówno pracy bez wynagrodzenia np. przy reperacji własnego domu, jak i pracy za wynagrodzeniem.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W BELGII !

Do naszych Czytelników w Belgii zwracamy się z inną prośbą, aniżeli do czytelników z innych krajów.

W składce syndykalnej, płaconej przez członków belgijskich syndykatów chrześcijańskich, znajduje się również opłata na pismo. Wystarczy więc, że znamy adres Polaka, należącego do tego syndykatu, żeby mu wysłać nasze pismo bez zwracania się do Was o płaconie prenumeraty.

Jeżeli zatem znacie jakiegoś Polaka, który należy do jednego z syndykatów C.S.C. a który nie otrzymuje NASZEJ PRACY, powiedzcie mu, że możemy mu zacząć przysyłać nasze pismo, jeżeli zwróci się on do swego syndykatu z prośbą, aby ten syndykat wciągnął go na listę czytelników NASZEJ PRACY, albo poprośtu, aby do nas napisał, podając nazwisko, adres oraz wskazując, do jakiego syndykatu należy.

Propagujcie polską prasę syndykalną !
Dzięki akcji Związku Mężów Katolickich w Mons liczba naszych czytelników wzrosła tam o 60 procent.

Teraz kolej na inne miejscowości.
Kto zdystansuje Mons ?

Jeżeli ktoś otrzymuje świadczenia chorobowe, nie wolno mu się upijać. Jeżeli taki fakt byłby stwierdzony, to wówczas świadczenia takie zostaną wstrzymane na przeciąg 30 dni.

POCZĄTEK FORMALNOŚCI

Bardzo ważne jest ustalenie daty, od jakiej biegnie niemożność wykonywania pracy. Dlatego ubezpieczony musi w ciągu trzech dni, które następują po dniu zaprzestania pracy, wysłać do „medecin-conseil” zawiadomienie o zaprzestaniu pracy. Może to zrobić przez pocztę albo wprost w „mutuelle”. O ile tego nie zrobi w przepisany termin, wówczas naraża się na to, że świadczenia będą wypłacane najwcześniej za okres po dwóch dniach od nadesłania zawiadomienia. To zawiadomienie nazywa się „avis d'arret de travail”.

DALSZE FORMALNOŚCI

O ile ubezpieczony był w szpitalu lub w innym zakładzie leczniczym, wówczas w ciągu 7 dni od opuszczenia tego zakładu należy zawiadomić swoją „mutuelle”. O ile ktoś nie zachowa tego terminu, wówczas naraża się na sankcję trzech dni, to jest, że straci trzy dni swych świadczeń.

Trzeba również uważać, jakiego używa się środka lokomocji. Użycie bowiem środka transportu, który był zabroniony przez lekarza-conseil, może narazić na stratę 7 dni świadczeń.

POWRÓT DO PRACY

Aby podjąć na nowo pracę, nie trzeba mieć upoważnienia swego lekarza, który leczy ubezpieczonego. Natomiast nie należy zapominać tego, aby podpisać „feuille de controle” z podaniem daty podjęcia pracy i wysłać jej w ciągu dwóch do „medecin conseil”.

Kto tego nie robi, naraża się na utratę świadczeń w wysokości trzech dni.

DODATKOWE INFORMACJE

Przy wypełnianiu „feuille de renseignements” trzeba zwrócić uwagę na

to, że jest tam część, którą ma wypełnić sam ubezpieczony. Trzeba tę część wypełnić bardzo starannie. Nie można pominąć milczeniem całego szeregu rzeczy, które mogą wydawać się niekorzystne dla samego ubezpieczonego.

Chodzi przede wszystkim o podanie wszelkich pensji, z jakich osoba ubezpieczona korzysta.

Nawet pensje wojenne muszą być zasygnalizowane.

Naturalnie tembardziej należy podać jakikolwiek dochód z czynności zawodowych.

Prawo przewiduje bardzo wysokie sankcje za uchybienia w tej dziedzinie.

Jeżeli ktoś wogóle zaniedbał podania tych danych, wówczas naraża się na sankcję 75 dni. Jeżeli ktoś poda dane nieścisłe lub nie kompletne, to wówczas może się narazić na sankcję 48 dni.

JEDYNY SPOSÓB...

Krupskaja, wdowa po Leninie, była człowiekiem dobrym i lubiącym innym pomagać. Jako znana humanitarystka stała na czele sowieckiego Czerwonego Krzyża. Moskiewskie konie dorozkarskie zawdzięczały jej lepsze traktowanie po wydaniu nowych przepisów o ochronie zwierząt.

Podczas gorliwej kolektywizacji we wczesnych latach trzydziestych naszego stulecia, Krupskaja nieraz wpadała do gabinetu Stalina i z niehamowanym oburzeniem wolała:

— Józefie Wisarionowiczu, tak być nie może. To jest po prostu skandal i zwykle nadużycie! Włodzimierz Iljicz gdyby żył nigdyby na coś takiego nie pozwolił!...

Stalin za każdym razem słuchał tego z nieukrywanym zniecierpliwieniem. Pewnego wieczora, gdy Krupskaja, opuściła jego biuro pa bardzo gwałtownym proteście, zwrócił się do obecnego wtedy Molotowa i mruknął:

— Jeśli ta baba nie przestanie mi dokuczać, będę zmuszony zamianować inną wdowę po towarzyszu Leninie.

KRONIKA LUKSEMBURGA

Wypadkowe świadczenia ubezpieczeniowe

Przechodzimy teraz do omówienia uprawnień innych osób, które oprócz wdowy mają prawo do renty po osobie, zmarłej na skutek wypadku przy pracy.

Każde dziecko prawe lub uznane przed wypadkiem ma prawo do 20 proc. rocznego zarobku i to do ukończenia 18-ego roku życia. Jeżeli jest to dziecko, które nie może zarabiać na życie na skutek ułomności fizycznej lub niedorozwinięcia umysłowego, wówczas nie ma wogóle ograniczenia wieku.

Rodzice lub dziadkowie w linii prostej, których osoba zmarła na skutek wypadku utrzymywała lub którym pomagała w wysokim stopniu, mają prawo do 30 procent rocznego zarobku.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW Z DALEKICH STRON !

Od wielu naszych Czytelników z poza kontynentu europejskiego otrzymaliśmy wpłatę prenumeraty, dokonaną w bardzo prostej formie. Poprostu włożyli oni jednego lub dwa dolary do listu. I list i dolary trafiły jak najlepiej do nas.

Dziękujemy im za tę przesyłkę.

Zachęcamy innych naszych czytelników z odległych nawet stron do stosowania tego sposobu uiszczenia należności za abonament.

Gdy renta wdowia nie wchodzi w grę, to wówczas może taką samą rentę otrzymać bądź to niezamężna siostra zmarłego lub córka bądź też matka lub teściowa pod warunkiem, iż prowadziły jego gospodarstwo przynajmniej przez 5 lat przed datą wypadku. Jednak ta renta przestaje być wypłacana wtedy, gdy nastąpi zamążpójście lub powtórne zamążpójście osoby zainteresowanej.

Wnuki zmarłego mają również prawo do renty, o ile były na jego utrzymaniu. Wysokość renty wynosi 20 procent. Renta trwa do ukończenia 18 roku życia.

Osoby, które mają prawo do otrzymywania renty po osobie zmarłej na skutek wypadku, otrzymują swą rentę od dnia śmierci osoby, po której otrzymują tę rentę. Łącznie wypłacane renty nie mogą przekroczyć 80 procent rocznego zarobku.

Prawo daje uprawnienia. Ale również broni przed nadużyciami ze strony osób, które zgłaszają swe pretensje.

Jeżeli ktoś uzyskałby rentę na skutek świadomego wprowadzenia w błąd organizmów, udzielających renty, albo gdyby uzyskał jakąkolwiek inną pomoc całkowicie lub częściowo nielegalnie, wówczas będzie ukarany więzieniem od

jednego miesiąca do lat pięciu. Ponadto będzie mu wymierzona grzywna od 51 do 3.000 franków. Naturalnie, gdyby na skutek innego przepisu prawa należało zastosować surowszy wymiar kary, wówczas ten przepis surowszy będzie miał zastosowanie.

Nawet usiłowanie takiego oszustwa może być ukarane więzieniem od 14 dni do dwóch lat oraz grzywną od 51 do 2000 franków.

Ponadto osoby skazane za oszustwo lub jego usiłowanie mogą być skazane na zwykłe kary dodatkowe, jak np. na utratę praw obywatelskich, nadzór policji.

W poprzednim numerze do działu „Kronika Luksemburga” wkradł się pomyłka. Zamiast „Kronika Luksemburga” podano „Kronika Holandii”.

Za tę pomyłkę przepraszamy naszych czytelników.

MAŁPI HAZARD

Jakaś pani łapie dozorcę w zwierzyńcu i powiada z oburzeniem:

— *Panie czy pan widział, małpy grają w karty...*

— *Widziałem, niech sobie grają.*

— *Ależ one uprawiają hazard!*

— *Nie szkodzi, one grają tylko w orzeszki.*



Lipiec i sierpień — to miesiące, w których większość z nas ma urlopy.

Jest to natomiast okres uciążliwej pracy dla rolnika.

Ale drukarz — to nie rolnik. Po całorocznej ciężkiej pracy musi odpocząć. Nasi drukarze odpoczywają w sierpniu.

Dlatego numer wrześniowy ukaże się z opóźnieniem. Tego opóźnienia Czytelnicy nie wezmą nam z pewnością za złe.

POLSKA AKCJA SYNDYKALNA W BELGII

Wielu cudzoziemców pracowało już przed wojną w przemyśle belgijskim a zwłaszcza w przemyśle węglowym. Wśród nich znalazło się również wielu Polaków, którzy dziś tworzą to co nazywamy „starą emigracją”.

Po wojnie ogromne masy „uchodźców politycznych” ściągnięty do Belgii z Niemiec, gdzie znalazły się na robotach przymusowych lub też w obozach jenieckich. Ich skład był bardzo zróżnicowany, gdyż byli to ludzie o najrozmaitszych zawodach, od zamiatacza ulic do Ministra poprzez inżyniera i lekarza.

Większość z nich przybyła do Belgii, aby pracować na fr. zw. „kontrakt D. P.” w kopalniach węgla, pomimo iż nie mieli często do tego żadnego usposobienia, przygotowania a nawet i sił.

Nie znając języka i obyczajów Kraju w którym się osiedlili a znękami przejściami wojny jaką przeżyli, stali się oni grupą społecznie specyficzną i dosyć trudną do zaaklimatyzowania.

Jednocześnie niechęć Belgów do pracy w kopalni, zmusiła Rząd belgijski do otwarcia granic i obywatelom włoskim, których nędza zmusiła do szukania chleba za granicą.

Stojąc zawsze na straży interesów wszystkich pracowników zatrudnionych w Belgii, niezależnie od ich zapatrywań czy narodowości, — Belgijska Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych powołała do życia specjalny wydział poświęcony opiece nad pracownikami obcokrajowcami.

Na płaszczyźnie państwowej, rządowej — powstała Mieszana Komisja Cudzoziemskiej Siły Roboczej (Commission Tripartite de la Main d'Oeuvre Etrangère) — C.T.M.O.E. — u podstaw której znajduje się inicjatywa i energiczna akcja Chrześcijańskich Związków zawodowych. W komisji tej przedstawiciele rządu, pracodawców oraz związków zawodowych omawiają wszystkie sprawy dotyczące obcokrajowców pracujących w Belgii. Od czasu istnienia tej Komisji nie zdarzyło się ani razu, by słuszne prawa i żądania obcokrajowców nie znalazły najgorliwszych swych obrońców — bardzo często — jedynych, w przedstawicielach chrześcijańskich związków zawodowych.

Mimo tego obcokrajowcy — a w naszym wypadku uchodźcy a ściślej jeszcze Polacy — pochodzili często do problemu

syndykalnego nieufnie. Przyczyny tego stanu rzeczy były najrozmaitsze :

— wykolejenie społeczne wywołane o kropnymi przejściami wojennymi oraz wygnanie ;

— wyzysk jakiego dopuszczali się często rozmaite organizacje społeczne i dobroczynne ;

— niezajomość stosunków Kraju osiedlenia — często brak obeznania z istotą syndykalizmu, traktowanego jako organizacja państwowa, partyjna lub patrolna.

Zdawszy sobie sprawę z tego stanu rzeczy, kierownicy chrześcijańskich związków zawodowych postanowili powołać do życia narodowe sekcje pracujące — z pewną autonomią — w ramach C.S.C. Tak powstała w 1947 roku Sekcja Polska chrześcijańskich związków zawodowych.

Czy ta Sekcja Polska zawsze wypełniła swe zadanie ? Było niewątpliwie wiele niedociągnięć. Pozostało dziś jeszcze wiele do spełnienia ! Można oczywiście zawsze krytykować, krytyka bowiem jest łatwa i nie wymaga żadnego wysiłku. Pomimo braków, niedociągnięć, możemy śmiało twierdzić, że Sekcja Polska jest jednym z najlepszych dorobków polskiego robotnika w Belgii, polskiego życia społecznego zagranicą.

Sekcja Polska od zarania swego istnienia wydawała pismo poświęcone problemom robotnika polskiego — p. t. „W Marszu” i „Przy Pracy” na łamach pisma „Myśli Ojczyzny” a później na łamach „Głosu Polskiego”. W 1953 roku założyła swoje pismo niezależne p. t. „Polak na Obczyźnie”, które w ubiegłym roku zostało rozciągnięte na Francję, Holandię i Luksemburg i nosi tytuł „NASZA PRACA”, współpracując z Sekcją Polską chrześcijańskich związków zawodowych francuskich (C.F.T.C.).

Chcemy na tym miejscu podziękować ks. Kanonikowi NOSALOWI z Francji, który swym poświęceniem i wytrwałością umożliwił połączenie wysiłków syndykalistów chrześcijańskich z Francji i Belgii.

Jakie są zadania C.S.C. ?

Jest ona pośrednikiem między syndykatem i polskimi członkami. Sekretarz Sekcji Polskiej musi być dla Polaków zrzeszonych w C.S.C. osobą, do której zwrócić się mogą we wszystkich sprawach dotyczących ich pracy, ich statutu prawnego. Ma on umożliwić Polakom życie w belgijskim środowisku pracy, pozbawione

kompleksów i trudności wpływających z braków znajomości języka, obyczajów oraz korzystanie z uprawnień zagwarantowanych im przez belgijskie ustawodawstwo. Reprezentuje on wobec Polaków chrześcijański ruch robotniczy w Belgii, człon światowego chrześcijańskiego ruchu robotniczego, innymi słowy „solidarność świata pracy”. Wobec czynników kierowniczych syndykatów, w różnych instytucjach, komisjach itp., sekretarz reprezentuje i broni interesów polskich robotników oraz **interesów polskich** jako takich !

Jest rzeczą jasną, że aby przeprowadzić do końca i zwycięsko żądania świata pracy, trzeba dysponować organizacją liczebnie silną i dobrze zorganizowaną. Dlatego też akcja werbowania członków jest jedną z najważniejszych. Sekcja Polska prześcignęła już dawno syndykaty socjalistyczne, niemniej za wiele robotników polskich (innych zresztą też) pozostaje jeszcze zdala od jakiegokolwiek syndykatu i tu czeka na nas wyteżona praca. Mówię na nas, na **każdego** z nas, gdyż za powodzenie tej akcji nie może być odpowiedzialny sam sekretarz Sekcji Polskiej czy też czynny działacz (militant), aktywista związkowy, ale **każdy członek** świadomy swych obowiązków, winien być **czynnym** działaczem związkowym.

Do nas więc należy przyspieszenie — dla dobra Polonii belgijskiej — jeszcze większego rozwoju naszej Sekcji Polskiej syndykatów chrześcijańskich. Nasze samodzielne pismo „NASZA PRACA” powinno w tym odegrać nie małą rolę. Dlatego też rozpowszechniajcie „NASZĄ PRACĘ”, dopominajcie się we waszych Federacjach o nią — a werbowanie nowych kolegów pójdzie samo.

Każdy z was napewno mile spędzi, czy spędza wakacje, w tym wypadku życzę miłych wakacji ! Bo po wakacjach — do dzieła — do zwycięstwa ! **Rew.**

WYTRWAŁOŚĆ POPLACA

Młody adept sztuki aktorskiej ma grać podczas popisu na zakończenie roku szkolnego w szkole dramatycznej. Zadowolony wraca do domu i mówi, że dostał rolę.

— Jaką rolę — pyta dumna z syna matka.

— Na początek to nie jest wielka rola, gram człowieka żonatego od 25 lat i..

— Nie martw się chłopcze — pociesz go ojciec — gdy popracujesz nad sobą, będziesz dostawał też takie role, w których się coś mówi...

T O I O W O

CZY ŁYSI NIE CHORUJĄ NA RAKA ?

Pytanie to brzmi trochę żartobliwie, ale chodzi o sprawę bardzo ważną i poważną. Oto istniejące w Stanach Zjednoczonych Stowarzyszenie dla Walki z Rakiem przygotowuje obecnie największą z dotychczas znanych, naukową ankietę lekarską. Jej celem jest odkrycie i zbadanie przyczyn wywołujących chorobę raka, który z każdym rokiem porywa coraz więcej ofiar.

Ankieta jest wstępem do wielkiego studium i będzie trwała 6 lat. Prowadzić ją będą ochotnicy, których 50 tysięcy zostało już przeszkolonych pod kierunkiem lekarzy specjalistów. Ankieta obejmie 20 stanów, a w nich ponad milion osób w wieku ponad 30 lat, kobiet i mężczyzn.

Badane będą w niej całe rodziny, które, po wypełnieniu liczącego 4 stronicie arkusza ankietowego, będą następnie przez całe 6 lat pozostawały pod dokładną obserwacją swego ankietowego opiekuna, który w ten sposób będzie prowadził studium statystyczne nad tą rodziną, notując skrupulatnie wszelkie zmiany w stanie zdrowia członków obserwowanej przez niego rodziny.

Wśród licznych pytań tego arkusza ankietowego są niektóre na pozór b. dziwne, jak n. p. pytanie skierowane do mężczyzn: Czy jest pan łysy? Okazuje się bowiem że lekarze w Ameryce dotychczas stwierdzili, iż ludzie łysi nie chorują na pewien rodzaj raka, a więc istnieje przypuszczenie, iż jest jakiś związek między tą chorobą a działalnością hormonów, której odchylenia powodują łysienie.

Wyniki tego studium-ankiety będzie kontrolował dyrektor badań statystycznych Stow. do Walki z Rakiem, dr Hammond, który spodziewa się, iż wynik ankiety pozwoli określić, czy społeczne i gospodarcze warunki życia stoją w jakimś związku z pojawianiem się raka u ludzi. W każdym razie tak szeroko zakreślone i tak sumienne badanie przyczyni się bez wątpienia do wzbogacenia wiedzy ludzkiej o tym groźnym schorzeniu i o jego przyczynach.

CZY PRZYRASTAJĄCEJ WCIAŻ LUDZKOŚCI GROZI GŁÓD ?

Niedawno pojawiła się w Anglii bardzo ciekawa ulotka, wydana przez katolicką organizację Rycerzy św. Kolumby. Tematem ulotki jest zagadnienie, czy przyrastająca ilość ludności na ziemi będzie mogła z czasem wyżywić się, czy — inaczej mówiąc — przy obecnym przyroście naturalnym nie grozi ludzkości, i tak już w wielkim procencie niedojadającej, widmo głodu?

Ulotka ta wskazuje na następujące fakty:

1. Cała ludność świata umieszczona na obszarze Stanów Zjednoczonych dałaby zagęszczenie po 300 osób na kilometr kwadratowy, to znaczy tyle ile mieszka na km. kwad. w Holandii, która jak wiadomo jest krajem eksportującym środki żywności.

2. Obszar całej ziemi, gdyby został zagospodarowany tak jak obszar Holandii, wyżywić mógłby od 10 do 15 miliardów ludzi, to znaczy cztery do sześciu razy tyle, ile ludzi żyje obecnie na ziemi.

3. Ludność świata wzrasta o 1 proc. rocznie, ale tempo ulepszeń technicznych w rolnictwie jest dwa razy szybsze. Na tak więc długo, jak obecnie można przewidzieć, ludność świata mogłaby wzrastać nadal, poprawiając przy tym swój poziom wyżywienia.

4. Botanicy jak dotychczas opisali około ćwierć miliona rodzajów roślin,

ale z nich zaledwie 2.500 czyli 1 proc. jest używanych na korzyść ludzkości. Pozostałe 247.500 mogą się jeszcze okazać równie przydatne jak już używane.

Chrześcijańskie więc rozwiązanie trudności, którą zawiera pytanie na wstępie postawione polega na zwiększeniu produkcji żywności i to tylko rozwiązanie jest moralne, postępowe i naukowe. Wszelkie próby ograniczania przyrostu naturalnego ludności krajów wschodnich i biednych przez kraje bogate jest sprytną próbą wykrojienia dla siebie większych korzyści.

Bóg dał człowiekowi rozum i wolną wolę oraz swoje przykazania, aby umiał korzystać z nich a problemy narastające z czasem godziwie rozwiązywać w duchu miłości chrześcijańskiej.

WSPÓLNIK

Na targu w małym miasteczku jakiś sprzedawca zaleca cudowny płyn, który ma przedłużać życie. Jego wspólnik stoi obok i starannie śledzi, czy nie nadchodzi policjant.

— Bliżej, panie i panowie, — woła sprzedający. — Zobaczcie z bliska i przekonajcie się tak jak ja, że stale go używając można dożyć 175 lat!

Jakaś babina słucha uważnie, a w końcu pyta wspólnika:

— A to blagier, co? Czyż on naprawę ma tyle lat?

— Nie wiem, — powiada spokojnie wspólnik — my jesteśmy w spółce dopiero od 96 lat.

Już się ukazała w języku polskim najgłośniejsza książka ostatnich lat

BORYS PASTERNAK

DOKTÓR ŻIWAGO

Ponad 700 stron druku. Cena frs. 1.750.— Za granicą: dolarów 4.—

SKŁADNICA KSIĄŻEK POLSKICH

„LIBELLA” — 12, rue Louis en l'Île — PARYŻ 4^e

Metro: Sully Morland.

Telefon: DANton 51-09.